

:R3542 : strona 118::

UMYWAJĄC JEDNI DRUGIM STOPY

JANA 13:1-14 — 30 KWIETNIA

Złoty tekst: „Z miłości służcie jedni drugim” — Gal. 5:13

Nasza lekcja może być tylko wtedy właściwie zrozumiana, jeżeli zauważymy jej okoliczności. Uczta w Betanii, po której nastąpił tryumfalny wjazd naszego Pana na ośleciu, wśród okrzyków i uwielbienia mnóstwa ludu, głoszenie poselstwa przez kilka dni w bóżnicy, gdzie wielu Go słuchało, nawet Greków, przychodzących z ciekawości do Niego; wszystko wskazywało na wzrastającą Jego popularność. A uczniowie nie będąc w stanie pojąć oświadczeń Mistrza, że wkrótce ma być skazany na śmierć przez najwyższych Kapłanów, byli napełnieni ambitnymi myślami odnośnie przyszłości — ze względu na ich stosunek do Pana. Sądziło, że Jego wywyższenie na Króla miało i im także przynieść chwałę i zaszczyt, jako też sposobność dokonania wiele dobrego, jak błogosławienia wielu ludzi, itp.

Trzynasty dzień miesiąca Nissan został widocznie spędzony przez Pana w zupełnym osamotnieniu, a następny wieczór, zaczynający czternasty dzień tego miesiąca, był wyznaczony na obchodzenie pamiątki Wieczery Przejścia, Wielkanocy, w górnej sali. Niektórzy z Apostołów, z rozporządzenia Pańskiego uczynili już przygotowania i gdy przyszedł czas zebrania się i zajęcia miejsca przy wieczerzy, powstała między nimi dyskusja odnośnie ich zaszczytów i praw do najlepszych miejsc, najbliżej Mistrza. Nasz Pan już przedtem dwa razy upominał ich w tej kwestii, upewniając ich, że jeżeli nie będą rozwijać w sobie i nabywać ducha cichości i pokory, jako małe dzieci, to nie będą mieli cząstki w Królestwie. Nawet tydzień wcześniej, w podróży do Jeruzalem, Jakub i Jan prosili Mistrza, by w ustanowionym Królestwie mogli siedzieć jeden po prawicy, a drugi po lewicy, jak najbliżej Niego. Taki był ich duch przy tej okoliczności, i doprowadził do tego, że Pan nasz umył uczniom stopy, aby to nauczyło ich pokory i gotowości służenia jedni drugim w najrozleglejszym pojęciu.

SAMOLUBSTWO NAWET W MIŁOŚCI

Nie możemy przypuszczać, że Apostołowie pragnęli najwyższego stanowiska jedynie z egoistycznych względów. Przypuszczamy raczej, że Piotr, Jakub i Jan, których Pan uwzględnił przy różnych okolicznościach i którzy byli najbliżej Niego, nie tylko dla swego zaszczytu, lecz najwięcej z

powodu swej miłości i szacunku dla samego Mistrza i prawdopodobnie przeczuwali, że oceniali ten przywilej więcej niż inni. Na pewno możemy przypuszczać, że i wielu innych Apostołów życzyło sobie, aby i oni mogli posiadać zaszczytne stanowiska. Lecz jakkolwiek patrzylibyśmy na tę sprawę, to jednak jest widoczne, że nie posiadali właściwego ducha, odpowiadającego tej okoliczności, a przede wszystkim stosującego się do Pamiątki Wieczerzy Pańskiej, którą Pan zamierzał ustanowić po spożyciu Baranka.

Jest dla nas trudnością sądzić nasze własne serca, a tym bardziej powinniśmy być bardzo ostrożni w sądzeniu innych serc i zamiarów. Moglibyśmy pobłądzić, przychylając się raczej ku sądowi zbyt względnemu, płynącemu z sympatii, zamiast potępienia. Bez wątpienia, gdyby domagano się od Apostołów odpowiedzi, to nie przyznaliby się do tego, że posiadają samolubne pierwiastki w sobie, które objawiały się w ich postępkach, ale myśleliby i mówili o swej gorliwości dla Pana i życzyliby sobie znajdować się jak najbliżej Niego. To pokazuje nam, jak świadczy o tym Pismo Święte, że serce ludzkie jest bardzo zwodnicze i musi być ostrożnie badane i dogłądane, w przeciwnym razie pod pozorem czegoś dobrego, mogłoby urabiać złe usposobienie.

Jako dalszą ilustrację tego przedmiotu i jako pomoc dla osobistego zastosowania tej lekcji, przypominamy tu sen, który opowiedział jeden szkocki kaznodzieja, Horacy Bonar, krótko przed swą śmiercią: „Śniło mu się, że jego gorliwość była mu przedstawiona w paczce dość znacznego rozmiaru i ciężaru; że przystąpiło potem kilku Aniołów do tej paczki, zważyło ją i upewniło go, że pełna jej waga wynosi — sto funtów — tyle, ile było możliwe. Był on z tego bardzo zadowolony. Następnie ci Aniołowie przystąpili do analizy. Włożyli zawartość tej paczki do tygla, aby ją wypróbować w różny sposób, a w rezultacie podali mu następujące zestawienie: czternaście części samolubstwa, piętnaście części sekciarstwa, dwadzieścia dwie części ambicji, dwadzieścia trzy części miłości dla ludzi, dwadzieścia sześć części miłości dla Boga”. Obudziwszy się rano, przyznał, że to był tylko sen, lecz jednakowoż to go wielce upokorzyło i niewątpliwie otrzymał z tego wiele korzyści na resztę dni swego życia. Sen ten może być także pomocnym dla każdego z nas, abyśmy mogli lepiej zbadać samych siebie i motywy, które znajdują się poza naszymi słowami, myślami i postępkami — a przede wszystkim odnośnie naszej służby dla Pana i braci.

Pierwszy wers naszej lekcji przywołuje naszą uwagę ku Pańskiej miłości jako podstawie całego Jego postępowania z „Jego własnymi”. Z powodu Swej miłości złożył swoją chwałę i stał się człowiekiem; z powodu Swej miłości On poświęcił samego siebie jako człowiek Jezus Chrystus; z powodu Swej miłości On był teraz chętny wspomóc Swoich uczniów w trudności, która gdyby nie została przezwyciężona, to zmniejszyłaby ich użyteczność jako jego naśladowców tak wtedy, jak i w przyszłości. Ta miłość sprawiła nie tylko, że Pan dał niezbędną naganę, ale także, że zrobił to w najmądrzejszy, najlepszy i najuprzejmiejszy sposób. Jego przykład w tej sprawie powinien być zauważony i naśladowany przez wszystkich Jego naśladowców, a szczególnie przez tych, którzy w

jakimkolwiek publicznym charakterze lub służbie są Jego przedstawicielami w Kościele.

Gdyby Pan nasz i Jego uczniowie przy tej sposobności byli gośćmi jakiegokolwiek gospodarza, to byłoby powinnością gospodarza postać po służbę, aby gościom poumywał stopy. To było zwyczajem tej okolicy i bardzo potrzebnym dla wygody i ulgi. Otwarte sandały i niedoskonale poszyte obuwie przepuszczało wiele kurzu i brudziło stopy; rzeczywiście więc potrzebne było umyć je po każdej podróży, a przede wszystkim przy takiej uroczystej sposobności. A ponieważ uczniowie Pańscy nie byli gośćmi, ale jedynie górną salę mieli oddaną do użytku, nie było tam sługi, aby mógł umywać stopy, i właściwie byłoby powinnością i zwyczajem, aby jeden z nich oddał się na posługę dla drugich. Jednak, jak mogliśmy zauważyć, duch współzawodnictwa pałał w ich sercach i nikt z nich dobrowolnie nie zgłosił się do tej posługi, ani też nikt nie miał prawa żądać tego od obecnych, między którymi Pan nikogo nie upoważnił do piastowania specjalnego wpływu, i też nikogo nie naznaczył ku posłudze. Jednak to racjonalniej zrozumiane i ocenione dawałoby dla kogoś z nich więcej sposobności do okazywania gorliwości w służeniu drugim. Co za wielką sposobność oni przeto utracili!

UTRACENIE WIELKIEJ SPOSOBNOŚCI

Nasz Pan widocznie dozwolił, aby sprawa ta rozwinęła się do ostateczności, aby zobaczyć, czy ktokolwiek z nich użyje tej sposobności i stanie się sługą wszystkich. Czekał, aż przygotowano wieczerzę, wtedy wstał od stołu, złożył z siebie płaszcz, czyli wierzchnie odzienie, wziął ręcznik i opasał się — innymi słowy mówiąc, przymocował Swój pas, aby mógł przytrzymać i podnieść dolne suknie, by nie były przeszkodą przy Jego usłudze. Możemy sobie wyobrazić przerażenie Apostołów, gdy zobaczyli, jak nasz Pan chodził od jednego do drugiego i umywał ich stopy i jak zachowali się na swych miejscach, przechylając się do umywania. Metoda umywania stóp była inna niż nasza: misa była zaledwie pojemnikiem dla zabrudzonej wody, woda była wylewana małym strumieniem z dzbanka podczas gdy stopa była myta, nacierana i opłukiwana.

Widocznie Apostołowie tak byli zdziwieni postępkami Pana, i widzieli w tym taką naganę, że nie wiedzieli co mówić i zapanowała cisza, aż Pan przyszedł do Piotra. Piotr posiadał pewne dobre zalety charakteru. On sprzeciwił się temu, aby Pan miał mu umywać stopy, mówiąc: „Czy mnie będziesz nogi umywał?” — Nie jest właściwe Panie, byś będąc tak wielkim, mnie miał służyć, takiemu biednemu rybakowi. Lecz Pan nasz odpowiedział Piotrowi, że choć on nie zrozumiał pełnego znaczenia tego, On wyjaśni mu to później, gdy dokończy umywania stóp wszystkim uczniom. Następne słowa Piotra były mniej pochwały godne aniżeli pierwsze: „nie będziesz Ty nóg moich umywał na wieki”.

Było to trudne dla Piotra, uznać, że on był uczniem, a Pan nauczycielem, i że on powinien słuchać,

a nie dyskutować; lecz odpowiedź Jezusa: „Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał cząstki ze mną”, wywołała zaraz u Piotra lepszą stronę jego popędliwego charakteru. Jeżeli umywanie jego stóp miało spowodować jeszcze bliższą społeczność z Panem, to tego sobie życzył. Posuwając się jeszcze dalej, bojąc spuścić się zupełnie na Pana, rzekł: „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę”. W tym znajdujemy lekcję dla nas. My nie możemy dyktować Panu, nie mamy uważać się być mądrymi, dobrymi i posłusznymi w drogach, których On sam nam nie wskazał. Jest to twarda lekcja dla niektórych, aby nauczyli się nie czynić więcej ponad to, co napisane jest w Piśmie Świętym. Takie usposobienie wskazuje albo na brak czci i poszanowania dla Pana i Jego słowa i mądrości tegoż, albo na zbyt wielką pewność siebie i zarozumiałość. Pokorne i ufające serce powinno uczyć się, aby mogło mówić: „Twoja wola, o Panie, Twoja droga i w Twoim czasie, niech się dzieje, a nie moja”.

MYJĄC STOPY CZYSTYCH

Odpowiedź naszego Pana lepiej jest oddana w innych tłumaczeniach (Revised Version): „Ktoś jest umyty, nie potrzebuje, jedno, aby nogi umył, bo czysty jest wszystek”. Właściwie mówiąc, oni wszyscy byli umyć według zwyczaju żydowskiego, aby wyrzucić wszelki kwas i brud przy rozpoczęciu się świąt Wielkanocnych. Wyrażenie naszego Pana zatem oznaczało, że będąc umyć, nie potrzebowali się myć w całości, a tylko umyć swe stopy, ponieważ zostały zabrudzone. Pan dodał, odnosząc się do Judasza: „Wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy”. To wyrażenie jasno nam pokazuje, że On myślał o jeszcze wyższym oczyszczeniu, którego to umywanie stóp i ciała było tylko obrazem.

Pan wiedział, że serca Jego uczniów były lojalne. On zaakceptował ich jako Swych uczniów i wielokrotnie wykladał im znaczenie Jego ofiary jako przykrywającej ich grzeszność, której pełna znajomość miała być im dana niedługo, przy Pięćdziesiątnicy, przez Ducha Świętego poświadczającego, że Ojciec przyjął Pańską okupową ofiarę za nich. Ale wśród nich był jeden, którego serce nie było czystym. Nasz Pan nie ominął go, ale umył stopy Judasza razem z pozostałymi, wiedząc o jego perfidii, oraz o tym, że on już dobił targu z przedniejszymi kapłanami, a teraz po prostu oczekiwał odpowiedniego momentu aby wprowadzić w życie swój okrutny plan.

Słowa Naszego Pana, choć nie zrozumiałe przez innych, musiały zostać ocenione przez Judasza, tak samo jak i jego następne słowa zapisane w wierszach z Jana 13:18,26-28. Nasz Pan posunął się aż tak daleko, że zacytował to właśnie proroctwo, które wskazywało na Judasza i jego nielojalność, jego pogwałcenie nawet powszedniej gościnności. Żadna z tych rzeczy nie poruszyła Judasza; żadna z nich nie poruszyła jego serca w taki sposób, by zmienić jego kurs. Mamy przez to silne dowody rozmyślnej intencji, która cechowała jego zbrodnię i narzucała znaczenie słów Naszego pana, gdy nazwał go „synem zatracenia”, i oznajmił, że lepiej byłoby dla niego aby się nigdy nie

narodził. Cytat z Psalmu brzmi: „który chleb mój jadał, podniósł piętę przeciwko mnie” (Ps. 41:10).

CIERPLIWOŚĆ DO GRANIC

Możemy być pewni, że postępowanie Naszego Pana z Judaszem jest nie tylko właściwym wzorcem co do tego, jakie powinno być nasze postępowanie z kimkolwiek z tej samej klasy, ale także powinniśmy zanotować lekcję, że Pan jest długo cierpliwy względem wszystkim, którzy stali się jego uczniami, nie chcąc, aby ktokolwiek z nich zginął, ale skłonny do działań na ich rzecz do samego końca i do wielokrotnego przywodzenia ku ich uwadze błędność ich dróg w nadziei, że przez to oni mogą się odwrócić od nich. Kolejna lekcja wiąże z tym myśl, że ci, którzy otrzymali Prawdę, a którzy pomimo wszelkich łask z tym związanych dopingują i rozwijają w sobie ducha samolubstwa, są skłonni do stania się tak zatwardziały, tak nieczuły, że nawet nagany Mistrza i słowa Pisma Świętego nie wpłyną na nich. To przypomina nam o słowach Apostoła: „Niemożliwe jest (...) aby się zaś odnowili ku pokucie” (Żyd. 6:4-6) – ku właściwemu postępowaniu – jeśli Duch Pański został w pełni poddany duchowi samolubstwa w ich sercach.

W harmonii z tym, co powiedział Piotrowi – że on później zrozumie ważność umywania – nasz Pan wyjaśnił tę kwestię po ty, gdy usłużył wszystkim apostołom. On powiedział: „Wiecież [czy rozumiecie], com wam uczynił? Wy mię nazywacie nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bomci jest nim. Ponieważem ja tedy umył nogi wasze, Pan i nauczyciel, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać” (Jana 13:12-14)

ZNACZENIE PAŃSKIEGO DZIAŁANIA

Tutaj mamy całą lekcję wyjaśnioną. W ich strachu przed byciem najmniejszym, wszyscy uczniowie ominęli możliwość służby dla Pana i dla siebie nawzajem. Nasz Pan, ich uznana Głowa i Mistrz, Mesjasz, uniżył się do usłużenia im wszystkim, i przez to skarcił ich brak pokory, oraz w tym samym czasie zostawił im przykład, który odnosiłby się do wszystkich spraw życia, a szczególnie, że oni powinni być zadowoleni mogąc służyć jedni drugim przy każdej właściwej okazji, czy to w wielkich sprawach, jak i w pospolitych życiowych kwestiach. To umywanie stóp jedni drugim możemy chętnie zauważyć jako odnoszące się do absolutnie każdej pokornej służby w życiu, oraz absolutnie każdej uprzejmości, choć w szczególności do tych usług i uprzejmości, które by były wzdłuż linii duchowego wspomaganie i pocieszania.

Z tego punktu widzenia będzie widocznym, że nie rozumiemy, że nasz Mistrz nakazał tu formę, lub ceremonię, jak wierzą nasi Dunkardzcy przyjaciele i inni (Dunkard Brethren – jedno z wyznań anabaptystów /przyp. tłum). Nie widzimy w tej kwestii nawet podstawy do zwyczaju papieża

Rzymskiego, który raz do roku, o tej porze umywa stopy dwunastu biednym mężczyznom, być może żebrakom, którzy zostali uprzednio przygotowany przez generalne umywanie a potem przywiezieni podczas gdy papież wykonuje specjalną publiczną służbę umywania ich stóp. Nie widzimy takiej formalności w intencjach naszego Pana. W rzeczywistości literalne umywanie stóp byłoby w obecnych czasach i warunkach tak dalekim od bycia komfortem lub koniecznością, że prawdziwą byłaby odwrotność tego. Przeciwnie, Apostoł wskazuje, że umywanie stóp świętym w dawnych czasach było oznaką specjalnej gościnności i upoważniało wykonawcę do miłującego poważania w Kościele – 1 Tym. 5:10.

Jak wiele mamy błogosławionych możliwości do pocieszania, odświeżania, współczucia jedni drugim i towarzyszenia jeden drugiemu w niektórych z najpokorniejszych spraw życiowych, albo w odniesieniu do niektórych z nieprzyjemnych obowiązków, doświadczeń, lub prób życiowych. Jak nasz Złoty Tekst wyraża to, umiłowaliśmy służyć jeden drugiemu i to nie dla formalności. Możemy być pewni, że każda służba dokonana, lub próbowana być dokonana w miłości, z nadzieją uczynienia dobrze jednemu z ludu Pana, ma Boską aprobatę i błogosławieństwo. Nie pozwólmy sobie tracić żadnych możliwości tego rodzaju, pamiętajmy o przykładzie Mistrza; tak jak nasz Mistrz nie udawajmy pokory, ani nie twórzmy jej pozorów, ale rzeczywiście posiadajmy tę pokorę, która pozwoli nam czynić przysługi i usługi wszystkim, z którymi będziemy mieli do czynienia, i proporcjonalnie cieszymy się tymi przywilejami, w miarę jak będziemy rozpoznawać potrzebujących jako należących do członków ciała Pana – Kościoła.

Tak jak nasz Pan powiedział do uczniów, „Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć” (Jana 13:10, BT), i tak właśnie możemy rozpoznać, że wszyscy spośród usprawiedliwionych i poświęconych członków Jego ciała już zostali wykąpani umyciem odnowienia i są już czystymi poprzez słowo powiedziane do nich (Jana 15:3). Niemniej, pomimo ich takiego oczyszczenia i uświęcenia, tak długo, jak jesteśmy w kontakcie ze światem, podlegamy pewnemu stopniowi ziemskiego zabrudzenia, i jest to szczególnie stosowne aby każdy patrzył nie tylko na siebie, ale także by pomagał bliźnim pozbyć się ziemskich zanieczyszczeń, przez to służąc swym braciom, pomagając im w słabościach, próbach i niedoskonałościach ciała, towarzysząc im w stawaniu się zwycięzcami. W tych zakresach on współpracuje w wielkiej pracy umywania stóp świętym, oczyszczania ich od wszelkiego zabrudzenia ciała i ducha, oraz dopełniając uświęcania w bojaźni Bożej – 2 Kor. 7:1.

=====

— 15 kwietnia 1905 r. —



Jeżeli zauważysz błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.